

Cyprian Norwid
W ALBUMIE



*W Warszawie ****

- Żeby to zamiast szyb, co tak okwicie
Pozamrażane u nas brylantami,
Posągów kilka stało na błękitcie
Lub perystylu wybłąk z kolumnami...
Żeby to słońca blask, tak jak w **Sorrento**,
Przez liście lauru się prześlizgał kręto:
Bah!... ale wszystko tu owiane mgłami...

*W Rzymie ****

- Żeby to zamiast cudnych tych cyprysów
I słoneczności tej, co razi oczy,
I Colosseum (rudy gniazda lisów!),
Płaczącej brzozy dopatrzeć warkoczy,
A zamiast ziemi popiołów i gruzów
I połamanych waz etruskich żeby
Popodlewanych zagony arbuzów,
I choćby trochę polskiej dotknąć gleby...
Bah!...

Wyobraźnio!... pani Penelopo,
Znam cię i lekką jak pomykasz stopą
Po spopielonych sercach twych amantów...
Znam cię i wachlarz twój przerozmaity,
I gest i słodkich zaśpiewy dyszkantów,
I moc i **prawdę** twą i jestem syty.

Komentarz do obrazu „Wachlarz wyobraźni” (Fabian Jałocha, 80 x 60 cm, olej na 2 płótnach, 2012) opartego na kanwie wiersza C. Norwida W ALBUMIE

Celem tej pracy jest próba podjęcia ponadczasowej i aktualnej myśli Norwida, rozpracowanie, a następnie uzewnętrznienie w malarskiej formie. Sama tylko praca nad tym jest błogosławieństwem, bo to „święcona woda myśli”, a cóż dopiero perspektywa podejmowania jej przez odbiorców? Do tej pracy namawiam jak do błogosławieństwa.

Poeta rozkłada obrazy wyobraźni niby półprzezroczysty wachlarz. Przenika się i miesza to co widzimy i to co byśmy sobie życzyli widzieć. Możemy więc je rozdzielić na obrazy dwóch typów: bardziej zewnętrzne i bardziej wewnętrzne. Tak też maluję je na dwóch płótnach przyklejonych jedno na drugim, przy tym zewnętrzne płótno jest częściowo rozplecione, a uzyskane wątek i osnowa przyklejone na kształt jakby wachlarza. Na tych nitkach namalowane są zarysy obrazów zewnętrznych, zaś przez nitki przenika z pod spodu obraz wewnętrzny. Obrazy wzajemnie się przenikają. Podobnie jak w życiu obraz zewnętrzny jest mniej ważny i raczej nas zwodzi, jednak będąc na wierzchu zaciera ten bardziej istotny obraz wewnętrzny.

Poeta dodaje do rzeczywistych zewnętrznych widoków miast elementy z wyobraźni. Dlaczego człowiekowi ciągle brakuje w miejscowym krajobrazie jakiejś niewidocznej zewnętrznie rzeczywistości? Może potrzebuje jakiegoś brakującego dopełnienia („Fortepian Szopena” VII). A może wynika to z pielgrzymiej natury człowieka (Listy C.N.).

W dwóch pierwszych zwrotkach widzimy zewnętrzne obrazy: z Warszawy i z Rzymu, a pod nimi odpowiadające im wizje z wyobraźni. Wizje są sprzeczne z widzialną rzeczywistością, nawet ją przewracają („Bah!...”) - to jakby życzenia wyobraźni owe dopełnienia. Dla Warszawy z mgłami i mrozami kontrastują skojarzenia z kulturą antyczną. Mimo zewnętrznych oznak należymy do cywilizacji łańskiejskiej i te obrazy antyczne reprezentują głębszą prawdę o nas.

Rzym z kolei zewnętrznie jest raczej oschły i zwodniczy (rude gniazda lisów) w głębi zaś podobny jest do polskiej soczystości Kto poznał bliżej Włochów przyzna pewne podobieństwo do Polaków. (Kultura rolna w okolicy Rzymu, na terenie Latium (gdzie uprawia się arbuzy) zdecydowała o ukształtowaniu się cywilizacji łańskiejskiej; wg koncepcji F. Konecznego należymy do tej samej cywilizacji). Pomimo gruzów i nieżywych już pamiątek przeszłości chcemy z wyobraźni dopełnić taki zewnętrzny widok soczystością roślin i gleby jak w Polsce. I tu jest właśnie głębsza prawda o Rzymie, którego Colosseum było głębą dla Chrześcijaństwa. I całej cywilizacji łańskiejskiej.

Otrzymaliśmy od poety wachlarz zmieszanych obrazów rzeczywistych uzupełnianych wyobraźnią. Nie zadawają poety widoki zewnętrzne i dodaje do nich z wyobraźni wewnętrzne obrazy istoty rzeczy.

Kluczowa dla wiersza jest 3 zwrotka. Norwid mówi o „stopie Penelopy, która pomyka po spopielonych sercach swych amantów”. Autor zna przerozmaity wachlarz wyobraźni i jego moc, lecz jest go syty w chwili osiągnięcia prawdy. Inaczej niż amanci Penelopy, którzy wciąż nienasycony wrażeń popili się i usnęli. Odys ich pozabijał, odzyskując w ten sposób panowanie w swym królestwie. Właśnie stopa jest symbolem panowania tu: **nad naszym wewnętrznym światem wyobraźni**. Wyobraźnia jest potężnym narzędziem dla poety i człowieka, lecz by jej użyć mysi nad nią panować, wtedy dochodzi do prawdy. Czyż nie jest to zadanie nad wyraz aktualne, w zalewie syrenich śpiewów przeróżnych mediów?

Ostatnia refleksja formalnie wykracza poza tekst wiersza, ale go pieczętuje:

Odys-tułacz, z którym zapewne utożsamia się poeta pozostawia ślad swej pielgrzymiej stopy. Pielgrzymia z wyobraźnią. Pamiętajmy że jest on jedynym **syty**m uczestnikiem upojnej biesiady Penelopy-Wyobraźni. Wspólne odnowienie królestwa Odysa i Penelopy jest puentą Odysei.
